GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

CZWARTEK

26. LIPCA 1917 R.

NR. 176. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3844. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Sprawa pokoju.

WARUNKI POKOJOWE ANGIELSKIEJ PARTYI POKOJOWEJ.

Zurych. Angielska partya pokojowa ogłosiła, jak donoszą szwajcarskie dzienniki, program pokojowy, oparty na podstawach, które dozwalają wierzyć w możliwość rychłego, wszystkie strony zadowalającego, pokoju. Program został przedłożony rządowi angielskiemu, a zawiera następujące punkta:

1) Belgia musi być przywrócona, jako państwo niezawisłe.

2) To samo odnosi się do Serbii, Czarnogóry i Rumunii.

3) Polska ma być pełnem niezawisłem państwem.

4) Odnośnie do Alzacyi i Lotaryngii, Trentina i innych spornych krajów ma być zastosowany plebiscyt.

5) Kolonie niemieckie mają być Niemcom zwrócone

6) Austro-Węgry zapewniają wszystkim swoim narodowościom samorząd.

7) Po wojnie niema być gospodarczego bojkotu, a we wszystkich koloniach zamorskich musi panować zupełna wolność handlu.

8) Wszelkie odszkodowanie wojenne odpada, wszystkie jednak państwa, prowadzące wojnę, muszą się złożyć na kwotę potrzebną do odbudowy tych obszarów, które najwięcej ucierpiały przez wojnę.

PROPAGANDA POKOJOWA WE FRANCYI.

Genewa. Zarzuca się ministrowi spraw wewnętrznych Malvy'emu, że przez słabą jego rękę popiera się zdrady i szpiegowstwa. Metoda Malvy otwiera drogi dla pacyfistycznej propagandy, tak przemawia w „Petit Journal" były minister Pichon, który twierdzi, że krzewicielami propagandy pokojowej **nie są tylko członkowie zrzeszeń robotniczych, lecz także znane figury świata finansowego i paryskiego burżuazyi.**

Agitacyą nakłania się do zbrodni przeciw państwu, rozrzuca odezwy wzywające do dezercyi z wojska a nawet obwinia się Anglię i Francyę jako czynniki, które spowodowały wojnę. „Liberte" wskazuje na zachęcający przykład Rosyi, twierdząc że we Francyi znajdzie się także drugi Lenin.

Capus pisze w „Figarze": Nigdy ostrzeżenia przed anarchią i zdradą we własnym kraju nie są tak na czasie, jak obecnie. — Widzieliśmy, pisze, katastrofalne następstwa pacyfistycznej agitacyi na froncie.

Szereg pism francuskich propagandę pokojową przypisuje knowaniom tajnych agentów pruskich.

Kongres polski w Moskwie.

Genewa. Z Moskwy donoszą do „Temps": Niebawem zbierze się tu wielki polski kongres celem powzięcia wspólnej uchwały wszystkich polskich partyj w Rosyi. Na kongresie ma być sformułowane zgodne żądanie Polaków, że wszystkie **polskie obszary** muszą być zjednoczone **w jednem niezawisłem państwie polskiem, mającem dostęp do** morza.

Pochód na Buczacz.

Berlin. Wojenny korespondent „Berliner Tageblattu" donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 24. bm.: Niemieckie przednie straże przekroczyły już koło Trembowli Seret i tym sposobem zatamowały drogę na południe rozproszonym maroderom jedenastej armii rosyjskiej. Centrum niemieckiej grupy przełomowej zajęło łącznie z wojskami austryacko-węgierskiemi miasto powiatowe P o d h a j c e, końcową stacyę bocznej linii kolejowej, wiodącej do Brzeżan, i tym częściom siódmej armii rosyjskiej, które, po swoim pospiesznym odwrocie z nad Złotej Lipy i Narajówki, usiłowały tutaj zająć stanowisko, zadały w tem historycznem miejscu pamiętnem zwycięstwem Jana Sobieskiego nad Tatarami — krwawą porażkę. Sprzymierzeńcy ścigali pobitego nieprzyjaciela wzdłuż Koropca i Strypy ku Monasterzyskom i Buczaczowi, aby im odciąć ostatnie połączenie kolejowe na północ od Dniestru. Także na południe od Dniestru nie dały one ósmej armii rosyjskiej wolnego czasu, aby się mogła w porządku cofnąć, lecz nacierały na nią ostro, powiększając zamieszanie i brak dyscypliny w grupie wojsk Korniłowa.

Z zamętu rosyjskiego.

Monachium. Z granicy rosyjskiej donoszą: Po bitwach pod Kaluszem wybuchnął między Kerenskim a Gutorem konflikt, skutkiem którego Gutor ustąpił z naczelnego dowództwa.

W Tarnopolu został Kerenskij przyjęty przez przechodzące bataliony wrzaskiem i gwizdaniem. Tłum krzyczał: „Precz z uzurpatorem!"

Na zarzuty maksymalistów, jakoby rząd podjął ofenzywę wbrew woli narodu i zgotował krwawą kąpiel zarówno wewnątrz kraju, jak i na froncie, oświadczył minister spraw wewnętrznych na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady rob.-żołn.: Odstąpiliśmy od polityki aneksyjnej, jednak dopóki i nieprzyjaciel tego nie uczyni wojna musi się dalej toczyć.

Gutor przed sądem wojennym.

Karlsruhe. Według wiadomości z Petersburga zostały postawione pod sąd wojenny — pod zarzutem zdrady stanu — wojska 607 pułku, które ponoszą bezpośrednio winę za przesunięcie rosyjskiego frontu. Również generał Gutor, wódz naczelny frontu zachodniego, został postawiony pod sąd wojenny.

GENERAŁOWIE PRZED SĄDEM WOJENNYM.

Rotterdam. Z Petersburga donoszą do „Morning Post": Rozkaz do armii usuwa dziewięciu generałów frontu południowego z ich posterunków i poleca oddanie ich pod sąd wojenny.

Koalicya wobec mowy Dra Michaelisa.

Wiedeń. Obradująca w Paryżu konferencya koalicyi, w której biorą udział przedstawiciele Anglii, Francyi, Włoch, Rumunii, Belgii, Rosyi, Serbii i Czarnogóry, między innemi kwestyami ustalili także odpowiedź koalicyi na mowę kanclerza Rzeszy.

SENAT AMERYKAŃSKI O MOWIE KANCLERZA.

Amsterdam. Reuter donosi z Waszyngtonu: Senator Lewis oświadczył, że mowa dra Michaelisa jest przygotowaniem zaproszenia do rokowań pokojowych. Jest on zdania, że państwa centralne skłonne byłyby zawrzeć pokój na podstawie s t a t u s q u o. Senator King oświadczył, że omawianie w tej chwili kwestyi pokoju byłoby szaleństwem. P o d j ę l i ś m y w o j n ę n a t o, a b y j ą w y g r a ć i nie możemy wcześniej rozprawiać o pokoju, dokąd Niemcy nie będą nas błagać i nie dadzą zadośćuczynienia za nieprawości i gwałty, jakie uprawiali.

Ameryka zabezpiecza swe wierzytelności.

Frankfurt nad Menem. Petersburski sprawozdawca „Associated Press" donosi, że rosyjskie ministerstwo handlu postanowiło przeprowadzić przepisanie własności wielkich kopalń państwowych na rzecz Ameryki. W dniu 3. lipca przedłożył dyrektor wydziału górniczego Maljawin plan eksploatacyi Sachalinu, którą ma zająć się konsorcyum kapitalistów amerykańskich dla wyzyskania bogactw ropy i pokładów węgla tam się znajdujących. Postanowiono oddać również Amerykanom górnicze własności w niektórych okręgach Syberyi, kopalnie **miedzi** na Kaukazie i koleje w Uralu.

O d d a n i e k o p a l ń n a S a c h a l i n i e m a s t a n o w i ć p r z e c i w w a g ę w o b e c w p ł y w ó w J a p o n i i, jakie na tej wyspie potęgują się stale. Pomocnik ministra Palczyński popiera plan Ameryki, żądając zabezpieczenia pracy dla rosyjskich robotników we wszelkich zakładach, jakie z inicyatywy Amerykanów powstaną.

O uwolnienie Piłsudskiego.

Wiedeń. Wiceprezes Koła Polskiego Dr Diamand udał się wczoraj do prez. gabinetu Dra Seidlera i prosił go o interwencyę u władz niemieckich w celu uwolnienia bryg. Piłsudskiego. Dr Seidler oświadczył, że porozumie się w tej sprawie z ministrem spraw zewn. hr. Czerninem.

WOJSKA ANGIELSKIE I FRANCUSKIE W GALICYI.

Wiedeń. Z Kopenhagi donoszą: Według wiadomości, podanej w „Birżewyja Wiedomosti", w szeregach rosyjskich w Galicyi walczy ogółem 30 tysięcy Anglików i 4 tysiące Francuzów. Są to przeważnie grupy saperów, załogi samochodów pancernych, lotnicy i sanitaryusze.

Generał Korniłow.

O gen. Korniłowie, w obecnych katastrofalnych dla Rosyi czasach bezsprzecznie jednym z najdzielniejszych dowódców rosyjskich, pisze wiedeński „Fremdenblatt":

Generał porucznik Korniłow, poprzedni komendant odcinka sięgającego od Dniestru do Karpat, mianowany został komendantem południowo-zachodniego frontu rosyjskiego. Gen. Korniłow jest dobrym naszym znajomym z czasów, gdy znajdował się jako jeniec w niewoli austro-węgierskiej. W czasie przełamania frontu rosyjskiego pod Gorlicami, dowodził od 48 dywizyą, która na półn. zachód od Sztropkowa (na Węgrzech) z 7 korpusem austryackim i walcząc w najprzedniejszych liniach strzeleckich ranny został od kuli krabinu maszynowego w lewe ramię. Aby ujść niewoli, schronił się on z 9 innymi oficerami w lasy. Przez pięć dni krył się za dnia w gęstwinie, aby nocami przedzierając się mimo rany ze swym wiernym orszakiem, nocami przez lasy, dostać się do swoich. Żywił się przez ten czas korzonkami drzew, głód jednak i bolesna rana zmusiły go w końcu do poddania się kolumnie amunicyjnej 7 korpusu armii w okolicy Sanoka. Wziętych do niewoli przewieziono samochodem do Bukowska, ówczesnej siedziby komendy 7 korpusu. Korniłow wraz ze swymi towarzyszami był niesłychanie wygłodzony i wyczerpany, mimo to zachowanie się jego znamionowało męża nieugiętej woli i żołnierza.

Odnosił się do tych, którzy mieli z nim do czynienia z wielką godnością osobistą. Gdy arc. Józef powiedział mu, iż jako dowódca korpusu w bitwie pod Lwowem zabrał mu 25 armat, odparł tenze, iż to było uderzenie flankowe, lecz że porażkę tę wymazał przełamaniem na czele swej dywizyi frontu przeciwnika w listopadzie 1914 r. pod Homonną na Węgrzech.

Podczas rozmowy z arcyksięciem i szefem jego sztabu, Korniłowa sfotografowano, przeciw czemu protestował. Jedną z najbardziej natarczywych jego próśb było domaganie się, by go poddano oględzinom lekarskim i urzędownemu stwierdzeniu, iż do niewoli dostał się jako ranny. Oczywiście życzeniu temu uczyniono zadość. Pierwszą noc swej niewoli spędził Korniłow bezsennie; stróżujący przy nim sanitaryusze słyszeli jak często z rozpaczą mówił do siebie: wszystko stracone. Gdy następnego dnia nie było na miejscu samochodu, celem odwiezienia go, był z tego faktu mocno niezadowolony, w końcu jednak musiał zadowolić się dwukonką.

Po wyzdrowieniu umieszczono gen. Korniłowa w obozie jeńców w Köszeg (Güns) skąd powiodło mu się przez granicę rumuńską uciec do Rosyi. Po pierwszych dniach rewolucyi rosyjskiej mianowany został komendantem wojskowym Petersburga, skąd go następnie odwołano by mu powierzyć odcinek stanisławowski, a obecnie dowództwo nad frontem południowo zachodnim.

Internowani legioniści.

W uzupełnieniu podanej w dzisiejszem rannem wydaniu wiadomości o wyjeździe delegacyi z Warszawy do obozu internowanych legionistów w Szczypiórnie podajemy następujący komunikat istniejącej przy Radzie Stanu komisyi opieki nad jeńcami:

Komisya do spraw jeńców zawiadamia, że na odbytem w dniu 24. bm. posiedzeniu, na którem obecni byli, oprócz członków komisyi pp. Wojciech hr. Rostworowski, Ludwik Górski, ks. Sztobryn, oraz przedstawiciele Rady Głównej Opiekuńczej, Eustachy ks. Sapieha i p. St. Staniszewski, uchwalono podjąć energiczną akcyę w kierunku rozciągnięcia opieki nad internowanymi w Szczypiórnie legionistami. W tym celu w najbliższej przyszłości uda się do Szczypiórna delegacya komisyi w osobach: E. ks. Sapiehy, ks. Sztobryna i dra Konrada Kasperowicza. Zadaniem delegacyi będzie dokładne zbadanie warunków pobytu internowanych i zorganizowanie miejscowego Komitetu Opieki, któryby zajął się udzielaniem pomocy żywnościowej dla internowanych (w tym kierunku zostały już podjęte kroki przez obywatelstwo kaliskie) oraz starał się pod każdym względem nieść ulgę internowanym.

Biuro Komisyi w Warszawie (Mazowiecka 7) samo lub przy pomocy Komitetu Kaliskiego pośredniczyć będzie w komunikowaniu się internowanych z rodzinami, w dostarczaniu im ubrań, książek i wogóle wszelkiej niezbędnej pomocy.

Komisya komunikuje, że ponieważ władze okupacyjne czynią zależnem uwolnienie internowanych od zapewnienia im bądź jakiegoś zajęcia, bądź utrzymania przy rodzinie, **rodziny internowanych winnyby zgłaszać się do biura Komisyi dla dostarczenia niezbędnych danych.**

Obecni na zebraniu Komisyi członkowie T. Rady Stanu oświadczyli, że T. R. S. stojąc na stanowisku, że niezłożenie przysięgi wobec ochotniczego charakteru Legionów nie jest przestępstwem i że za fakt ten nikt do odpowiedzialności pociąganym być nie może, już w dniu 17. bm. zwróciła się z przedstawieniem do gen.-gub. o jak najszybsze uwolnienie wszystkich internowanych i w dalszym ciągu przedsięweźmie wszystkie będące w jej rozporządzeniu środki, celem natychmiastowego odesłania do domów internowanych i wogóle nie stosowania żadnych środków represyjnych względem tych, co nie złożyli przysięgi.

W sprawie internowanych nadchodzą z Warszawy następujące szczegóły:

Oficerowie legionowi, którzy nie złożyli przysięgi, internowani są w obozie w Benjaminowie pod Zegrzem rozbrojeni, otoczeni wartą niemiecką. Komendę obozu objął, jak donosi „Komunikat informacyjny" niemiecki komendant obozu Zagrze-Południowe. Kapelan 1 pułku piechoty, ks. Ciepichałł, który ma być internowany w Zegrzu łącznie z oficerami, wniósł podanie do komendy Legionów, aby wysłano go do Szczypiórna do żołnierzy, ponieważ jako ten, który towarzyszył żołnierzom na polu walki za swój obowiązek kapłański uważa i teraz służyć

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

14

„Rękopis z XX. wieku".

— Wolność słowa! Pogląd indywidualny, sąd osobisty dozwolony każdemu.

— Bardzo to pięknie. Cóżbyś powiedział, gdyby nagle zasiadł profesor na katedrze i dowodził, że promień koła nie jest połową średnicy, lecz trzecią jej częścią?... lub coś podobnego... Gdyby zbijał prawdy odkryte przez Pythagorassa, Archimedesa, Newtona? Zamkniętoby go do domu waryatów, a conajmniej, nie pozwolonoby mu miewać publicznych wykładów. Dlaczegóż rząd, dlaczegóż społeczeństwo toleruje nauki, które w rażącej są jedne z drugiemi sprzeczności?

— Cóż to szkodzi? — Z tych szermierstw wyjdzie prawda na jaw. Ze ścierania się kamieni tryśnie iskra światła.

— Tak! A tymczasem lud nieoświecony oszukują urzędownie i z całą paradą! — zawołał z goryczą filozof XX wieku.

Przerwał mówić. Piersi jego wzdymały się oddechem silnego wzruszenia. Po chwili tak dalej rozprawiał:

— Gdyby mniemani miłośnicy prawdy, ci właśnie, którzy brednie prawią lub kłamstwa sieją, pod pozorem wyjaśnienia jej, gdyby wszyscy, jak jeden mąż, (chociaż każdy w swym zakresie), okazali uczącym się: co jest prawda, a co jest fałszem dziś, co jest dzisiaj zbrodnią w ulegalizowanej formie, a co cnotą jęczącą pod pięścią silniejszego; gdyby prawili o tem w szkółkach, na katedrach, na kazalnicach, na placach, wówczas nazwałbym ich mędrcami, wówczas ludzkość rzeczywiście poszłaby szybkim krokiem naprzód. Ale spierają się z sobą o zasady!... Zapełniają biblioteki niepotrzebnemi książkami! Któż nie widzi, że tak zwane zasady w XIX wieku, te mają więcej wagi, do których przyczepiony cięższy wór złota?... A niech mi nikt nie mówi, że w świecie moralnym zasady łatwo ulegają sporom i dają się na wszystkie strony naginać. Nieprawda! W świecie moralnym są pewniki tak niewzruszone, jak w matematyce. Ludzkość ma przyrodzone prawa tak wieczyste, jak świat fizyczny. Tylko tych pewników i praw — obłąkany, niewolniczy wiek dziewiętnasty dotąd nie przyjął za obowiązujące!

— W naukach historycznych i filozoficznych — wtrąciłem — rozwija się coraz obszerniejszy widnokrąg; zjawiają się nowe pomysły, rodzą się nowe o rzeczach pojęcia.

— Historya? — wykrzyknął filozof. — Czyż nie fałszują jej w potworny sposób? A filozofia! Przerabiają rzeczy stare jak świat. Powtarzają to, co przed dwoma tysiącami lat było powiedziane. Niema systemu filozoficznego, któryby już nie istniał od wieków. Nie ma wątpliwości, którаby nie była rozbierana na wszystkie strony. To, co dzisiejsi materyaliści i tak zwani pozytywiści podają za swoje własne odkrycia, z bezczelnością niesłychaną, z zuchwalstwem godnem surowej kary, znane jest prawdziwie uczonym oddawna. Okradają starożytnych pisarzy, ubierają ich myśli w swoje szaty, zdobią je swoim stylem napuszystym, pełnym zarozumiałości; i okrzyczanymi są za geniuszów, za wynalazców, za mądrych badaczy!... W sporach religijnych i psychologicznych czyż jest choć jedna myśl, którаby nie była poruszona w pierwszych wiekach chrześcijaństwa: przez Philona Aleksandryjskiego, Apoloniusza z Tyany, Epikteta, wreszcie w sektach Gnostyków, Marcionitów, Montanusa, Sexta Empiryka, Manichejczyków, Donatystów, Nestorjanów i tylu innych?! Czyż nie rozprawiano o tem aż do znudzenia? czyż nie zapisano stosów ksiąg?!... Ale Görres, Feuerbach, Strauss, Büchner, Moleschott, Vogt i cała drużyna plagjatorów, powiedzieli wiele „n o w y c h r z e c z y", w mniemaniu mądrych postępowców!... Litość bierze!... A właściwie: pogardy godni ci, co oszukują ciemnych. To są wasi filozofowie! wasze uniwersytety.

— A prawoznawstwo? — spytałem nieśmiało.

Na to pytanie gość mój wzdrygnął się; wyraźnie był poruszony i starał się powciągnąć silny wybuch, do jakiego usposobiła go sama wzmianka o tej gałęzi nauk. Oczy jego pałały blaskiem niezwykłym, zdradzając stan wielkiego rozdrażnienia. Jeżeli w ciągu swego rozumowania, zdawał się niekiedy zupełnie przytomnym, wygłaszając zdania, na które mógłby się zgodzić każdy rozsądny i uczciwy człowiek, tym razem, w obliczu całem, okazywał stopień obłąkania graniczący blizko z wściekłością. Patrząc na niego, można było mniemać, iż lada chwila zjawi się jakiś straszny napad, właściwy tym, którzy są dotknięci okropną chorobą zwaną „mania furiosa". Nad wszelkie spodziewanie jednak ozwał się chłodno:

— Do rzędu najstraszniejszych plag, jakie gnębią społeczeństwo XIX wieku, w systemacie nauk, należą: prawoznawstwo i medycyna, w tym kierunku jednostronnym, jaki jej u nas nadano. Na te dwa wydziały uczęszcza najwięcej uczniów na wszystkich uniwersytetach; i w tem jest wielkie nieszczęście! A filozofia dotąd nie zaradziła błędnym pojęciom, jakie są rozpowszechnione w naukach o prawie, ani też zgubnemu kierunkowi medycyny. Nie dziwię się więc, że niejeden z lekceważeniem, niemal z pogardą odzywa się o filozofii. Tem smutniej, iż wielu bardzo filozofów przyjęło absurda, wyniesione w prawoznawstwie do znaczenia dogmatów.

— Wątpię, ażeby choć jeden prawnik specyalny lub filozof podzielał to zdanie.

— A ja nie wątpię, iż każdy z nich okryłby się tylko śmiesznością. Powiedz mi, czy w milionach tomów, które napisano o prawie, znajdziesz choć jedną dobrą definicyę: co to jest „prawo", „jus", „das Recht", „le droit"? co jest rzeczywistem, niewzruszonem, sprawiedliwem p r a w e m d o c z e g o ś? Czy którykolwiek profesor lub autor, piszący mądre rozprawy o prawach, wykazał jasno różnicę między prawem a bezprawiem, między w i e c z y s t y m p o r z ą d k i e m n a t u r y a b e z r z ą d e m s a m o w o l i? Czy miał dość odwagi, czy był dość sumiennym, ażeby dowieść swoim słuchaczom lub czytelnikom: co jest rzeczywiście r z ą d e m, opartym na wieczystych prawach, więc na porządku, a co b e z r z ą d e m, lub u z u r p a c y ą, ubraną w formę prawa, lecz opartą na samowoli? Czy jest wyraźne określenie co powinno się zwać prawowitem, **l e g a l n e m**, a co nieprawem, **n i e l e g a l n e m**?

(Ciąg dalszy nastąpi).

żołnierzom radą i pociechą duchowną w tak smutnej i ciężkiej doli. Superior Leg. Pol. ks. Panaś odmówił, motywując odmowę tem, że komenda Legionów nie ma prawa przydzielania nikogo do obozów żołnierskich, bo te jej nie podlegają.

Pułkownik Edward Rydz-Śmigły ma być oddany armii austryackiej, jak donosi „Komunikat informacyjny“, na żądanie komendy Legionów.

Ludność Kalisza, gdzie zatrzymali się na chwilę żołnierze 1 pp. konwojowani do obozu jeńców, przyjęła legionistów z ogromną serdecznością. Zniesiono im mnóstwo chleba, cygar, papierosów itp. Komendant transportu pozwolił żołnierzom rozejść się na pół godziny. Natychmiast ludność Kalisza rozchwytała ich między siebie i zaprosiła na obiad. — Po upływie pół godziny jeńcy polscy stawili się do transportu wszyscy bez wyjątku.

Z frontu włoskiego.

KOMUNIKATY WŁOSKIE

Wiedeń. Komunikat z 23 b. m.: Między Chiese a Astico doprowadziła znaczna działalność oddziałów wywiadowczych do kilku potyczek patroli, które miały dla nas pomyślny przebieg. W dolinie Avisio wywołała nasza artylerya pożar w nieprzyjacielskich bateryach na Monte Camorcido a następnie przeszkodziła dokładnym ogniem niszczącym w akcyi ratunkowej około gaszenia ognia.

W Karyntyi dostały się silne nieprzyjacielskie patrole w promień działania naszych karabinów maszynowych na Monte Granuela i Monte Rombon, zostały niezwłocznie rozproszone. Oddziały walczących i robotników, które między Lusnitz a Malborgeth dostały się w środek naszego ognia, zostały rozproszone.

Na różnych odcinkach frontu Alp Julijskich wywołał nieprzyjacielski ogień artyleryjski energiczne przeciwdziaianie naszych bateryj. Ubiegłej nocy, mimo bardzo niepomyślnej atmosfery oraz nieprzyjacielskiej obrony, ostrzeliwały nasze aparaty skutecznie nieprzyjacielskie baterye na Monte Hermado, oraz urządzenia kolejowe Opcina-Gabrowica.

Dn. 24 b. m.: Nieprzyjaciel rozwinął wczoraj na froncie trydenckim silną działalność. Jego oddziały usiłowały przeszkodzić w pracy naszym wojskom koło Tiorno (Mori) i zająć jedną z naszych wysuniętych pozycyj w dolinie Posina. Zbliżyły się one do naszych stanowisk w Val Zanza (strumyk Vanoi) w dolinie San Pelagrino i w pobliżu górnego strumienia. Artylerya ostrzeliwała z gwałtownością różne nasze odcinki w Veltin, w dolinie Camonica i w Judykaryi. Nasze posterunki piechoty odparły wszędzie nieprzyjaciela gładko, a nasze baterye zwalczały energicznie baterye nieprzyjacielskie. W dolinie Rimbianco (po lewej stronie Rienzu) zaskoczyliśmy ogniem naszych karabinów maszynowych oddział nieprzyjacielski; zmusiliśmy go do ucieczki i zadaliśmy mu znaczne straty.

Na froncie karyntyjskim polegała dzisiaj czynność naszej artyleryi na tem, aby przeszkadzać nieprzyjacielowi w pracy w jego stanowiskach. Rozproszyliśmy nieprzyjacieskie oddziały na Giogo Veranis (Degano) i w dolinie Seebach.

Na froncie Alp Julijskich toczyły się utarczki patroli na południe Gorycyi. W okolicy Mrzli, Vodil i Costagnevizza była walka artyleryi gwałtowniejszą niż przedtem.

Z FRONTÓW TURECKICH.

Konstantynopol. B. Kor. Główna kwatera ogłasza dn. 25. bm.: Front kaukaski: Na lewem skrzydle w nocy na 23. bm. wojska lądujące z dwóch rosyjskich torpedowców obsadziły wyspę położoną u ujścia rzeki Harszid. Ogień naszej piechoty i karabinów maszynowych zmusił Rosyan do opuszczenia wyspy. Front Sinai: Nasza artylerya strąciła angielski aparat w morze. Angielskie okręty strażnicze, które nadpływały odpędzono naszym ogniem. Dnia 23. bm. angielski oddział samoistny złożony z 2 batalionów, 2 bateryi i pułku konnicy, podsunął się do Abu-Galjan i po południu powrócił do swego punktu wyjścia w Tellfari. Na froncie Gazy mierny ogień artyleryi, na naszem prawem skrzydle nieco żywszy.

OKRĘT ŁUPEM SAMOLOTU.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Dnia 23 lipca rano nasz samolot zatrzymał w Hofden parowiec „Gelderland“ (1877 ton) i przy pomocy łodzi torpedowych przywiódł go do Zeebrügge.

„PUPILE NARODU“.

Paryż. B. Kor. 24. bm. Ag. Havasa. Izba przyjęła jednomyślnie 479 głosami przyjętą już przez senat ustawę o „pupilach narodu“, którato ustawa stawia sieroty wojenne i dzieci inwalidów wojennych pod moralną i materyalną opiekę państwa.

Telegram hołdowniczy.

Wiedeń. B. kor. Jak podają dzienniki, wiceburmistrz m. Tarnopola Jakób Horowitz, imieniem reprezentacyi gminnej miasta wystosował do kancelaryi gabinetowej cesarskiej następujący telegram hołdowniczy: W tej wzniosłej, całą monarchię uszczęśliwiającej chwili, w której nasze bohaterskie sprzymierzone armie wypędzając nieprzyjaciela, zwycięsko posunęły się naprzód, uszczęśliwiona odzyskaniem naszego ukochanego ojczystego miasta Tarnopola, przebywająca w Wiedniu reprezentacya tego miasta, zawsze wiernego cesarzowi i państwu, ośmiela się imieniem całej ludności tego miasta u stóp Najwyższego tronu złożyć najpoddaniej zapewnienie niezmiennej, pełnej zapału synowskiej miłości i czci dla uświęconej osoby Jego Cesarskiej Mości, jakoteż zapewnienia niezachwianej wierności. Niechaj Bóg zachowa i strzeże naszego umiłowanego cesarza dla dobra i błogosławieństwa wszystkich wiernie Mu poddanych ludów.

Reklamacye wojskowe w Galicyi.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi: Na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej uchwalono zażądać od Koła Polskiego, aby się domagało równouprawnienia Galicyi z innymi krajami austryackimi odnośnie do sprawy reklamacyj wojskowych. Odnośny wniosek został wniesiony przez posła Leo na ostatniem posiedzeniu Koła Polskiego w dniu 21. bm.

Wiedeń. Wczoraj interweniował prezes Koła Polskiego Dr Łazarski u ministra obr. krajowej gen. Czappa w sprawie odroczenia wstąpienia do służby wojskowej osób mających odczekać na reklamacye.

Minister gen. Czapp oświadczył, że ze względu na sprzęt żniwa powołanie do czynnej służby odroczone zostanie z dnia 1. sierpnia na 1. października br. o ile pierwsza instancya nie wydała już w tym kierunku odmownej decyzyi co do wniesionej reklamacyi lub prośby o odroczenie.

Gruźlica w Galicyi.

Wiedeń. Prezes Koła Polskiego Dr Łazarski i wiceprezes Dr Diamand udali się wczoraj do ministerstwa galicyjskiego i przedstawili jego kierownikowi, drowi Twardowskiemu, wiele naglących spraw krajowych. Między innemi przedstawili upośledzenie Galicyi przez rząd na polu zwalczania gruźlicy. Na cele walki z gruźlicą asygnował bowiem rząd z ogólnej kwoty około 30 milionów, z z czego na ciężko klęską wojny dotkniętą Galicyę przeznaczono tylko 150 tysięcy koron.

ODZNACZENIA.

Wiedeń. B. kor. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa nadkomisarzowi policyjnemu Pawłowi Neubeckowi we Lwowie i drowi Janowi Opolskiemu, zaś krzyż oficerski tego orderu drowi Stanisławowi Miziewiczowi, radcy wydziału krajowego, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medala waleczności komisarzowi pow. Janowi Wieczorkowi.

ODWRÓT ROSYAN Z BUKOWINY.

Sztokholm. Z Petersburga donoszą do dzienników, że rosyjskie władze rządowe opuściły Bukowinę i przybyły do Petersburga.

KRONIKA.

Z miasta.

(.) POWRÓT DZIECI Z RABKI. Wczoraj popołudniu powitali opiekunowie i rodzice dziatwę powracającą z pierwszej seryi koloni rabczańskiej. Powitania były rozrzewniające, bo pełne buzie, opalone, wywoływały radość rodziców i wdzięczność za dobrodziejstwa, jakie świadczy Towarzystwo dla chorej krakowskiej dziatwy. Znikły gruczoły szpecące szyjki, wyprostowały się pokrzywione nóżki i rączki, świadczące wymownie o zbawczych źródłach rabczańskich i sumiennej opiece lekarskiej nad dziatwą, jaką roztoczył nad nią znany w szerokich kołach miasta i wśród kuracyuszy rabczańskich Dr Otokar Lang.

Po przybyciu pociągu odczytywał listę dziatwy prezes Towarzystwa Dr Mieczysław Sędzimir w towarzystwie zasłużonej od szeregu lat opiekunki dziatwy rabczańskiej p. Michałowej Chylińskiej, rozpromienione twarze ich świadczyły o zadowoleniu z zabiegów i kuracyi, która osiągnęła nadspodziewany wprost skutek, darząc zdrowiem chorą, wyczerpaną i wygłodzoną dziatwę. Wdzięczność należy się także zacnym Siostrom Miłosierdzia, które zastępują dzieciakom opiekę matczyną i pilnie przestrzegając zleceń lekarskich, w głównej mierze przyczyniły się do znakomitych rezultatów kuracyi.

Pierwsza serya przyjechała, druga odjeżdża za dni kilka. Dziatwa otrzymała już zawiadomienia, rozpoczną się badania, przedsięwzięte przez specyalistów lekarzy krakowskiego szpitala św. Ludwika: Dra Władysława Bujaka i Dr Zofii z Wyżykowskich Michejdową. Nowa praca i zabiegi oczekują dyr. Sędzimira i p. Chylińską, aby kolonię zaopatrzyć w potrzebną aprowizacyę, o którą tak ciężko w obecnych czasach. W pracach tych współdziała opiekun powiatu i kolonii starosta myślenicki radca nam. p. Grodzicki i długoletni wierny przyjaciel dziatwy i opiekun kolonii, p. delegat Dr Adam Fedorowicz, do którego zawsze zwracają się opiekunowie dziatwy, gdy kolonia rabczańska znajduje się w potrzebie. Na obecne warunki niewystarcza już ani budynek kolonii, ani środki; więc mamy nadzieję, że Towarzystwo przy pomocy kraju i miasta poczyni starania nad rozszerzeniem i zabudowaniem, aby większa ilość dziatwy mogła korzystać z cudownych rabczańskich źródeł i u stóp Lubonia pławiąc się w słońcu, odzyskać zdrowie.

POMOC DLA NIEZAMOŻNEJ LUDNOŚCI. Przygotowania do akcyi niesienia pomocy niezamożnej ludności przez gminę przy pomocy rządu, prowadzone przez miejski Urząd gospodarczy, są na ukończeniu. Wynajęto już lokale na biuro centralne i biura okręgowe, oraz biura dla chorych. Biuro centralne mieścić się będzie przy ul. Gołębiej l. 5, biura okręgowe w liczbie 8 przeważnie w lokalach kart chlebowych. — Skompletowano już także potrzebny personal urzędniczy. Legitymacye poboru środków żywności po zniżonych cenach są gotowe, inne potrzebne druki w przygotowaniu. W ciągu najbliższych kilku dni cały aparat administracyjny będzie zupełnie gotowy. Udzielanie pomocy ludności rozpocznie się z początkiem przyszłego miesiąca.

REKLAMACYE DLA NAUCZYCIELI. Reskryptem z 20 lipca 1917 min. wojny zarządziło, by nauczycielom, którzy otrzymali prawo wyczekiwania wyniku reklamacyi (Abwartebewilligung) do końca lipca 1917, przedłużono ten termin do końca września 1917 r. Imienne upoważnienia będą doręczone interesowanym w najbliższym czasie.

RADA SZKOLNA POZOSTAJE W BIAŁEJ. Dowiadujemy się z Białej, że Rada szkolna krajowa, która z dniem 1 września b. r. miała przenieść swą prowizoryczną siedzibę do Krakowa, pozostaje aż do dalszego zarządzenia w Białej.

ALBUM 16 PUŁKU STRZELCÓW. Deputacya oficerów 16 pułku strzelców wręczyła wczoraj prezydentowi Dr Leo duże album z licznemi fotografiami z życia obozowego 16 pułku strzelców „krakowskich dzieci“ ze wschodniego galicyjskiego frontu. Album zawiera nadto szereg pięknych fotografii teatru polowego, którym kieruje były artysta sceny krakowskiej. p. Miarczyński. — Komendant 16 p. pułkownik Hohenauer album to przeznaczył jako dar pułku dla miasta Krakowa. — Za tę piękną pamiątkę prezydyum miasta złożyło p. komendantowi Hohenauerowi serdeczne podziękowanie. Album złożone zostanie w Muzeum.

O WĘGIEL DLA PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH. Namiestnik Galicyi gen. hr. Huyn wydał rozporządzenie w sprawie zgłoszenia zapotrzebowania i zapasów materyałów opałowych dla palenisk przedsiębiorstw przemysłowych oraz zamknięcia obrotu istniejącymi zapasami.

Rozporządzenie to dotyczy wszystkich palenisk, które bezpośrednio lub pośrednio służą do ruchu własnych lub obcych przedsiębiorstw przemysłowych. Wszystkie te przedsiębiorstwa obowiązane są podać pisemnie do wiadomości swej właściwej politycznej Władzy powiatowej, w Krakowie magistratu, w przeciągu trzech dni po wejściu w życie tego rozporządzenia zgodnie z prawdą, zapotrzebowanie roczne węgla, briketów i koksu, a mianowicie wedle rozmiaru przedsiębiorstwa z dnia 10 lipca 1917 r. Jeżeli zapotrzebowanie zmienia się w poszczególnych miesiącach, natenczas podać należy także miesięczne zapotrzebowanie. — Dla celów porównawczych należy wykazać także rzeczywiste zużycie roku 1916. Ilość zapotrzebowania i zużycia należy przy podaniu gatunku i sorty zapodać w tonach. — W końcu wykazać należy także pochodzenie materyału opałowego przez oznaczenie kopalni, fabryki briketów albo zakładu koksu.

Wyżej wymienione przedsiębiorstwa są dalej obowiązane wszystkie zapasy węgla, briketów i koksu wedle stanu z dnia 10 lipca 1917, a to pomieszczone zarówno we własnych, jak i obcych składach podać zgodnie z prawdą do wiadomości właściwej politycznej władzy powiatowej. Jeżeli zapasy pomieszczone są w obcych składach, natenczas podać należy dokładnie nazwisko dzierżyciela i miejsce tych składów. — Ilości zapasów należy oddzielnie dla każdego gatunku podać w tonach.

Do zgłoszenia zapotrzebowania zapasów wyłożone są u politycznych Władz powiatowych urzędowe formularze, których wyłącznie używać należy do uskutecznić się mających zgłoszeń.

Zgłoszenia przedsiębiorstw przemysłowych w Krakowie wnosić należy do magistratu. Bliższe szczegóły w tej sprawie przyniosą ogłoszenia magistratu, które w najbliższych dniach na murach miasta się pojawią.

ZGŁOSZENIA KLĘSK ŻYWIOŁOWYCH. Administracya podatków w Krakowie zwraca uwagę wszystkich obowiązanych do opłacania podatku gruntowego, iż z dniem 31 grudnia r. 1916 przestały obowiązywać dotychczasowe ustawowe przepisy o ulgach w podatku gruntowym z tytułu klęsk żywiołowych, a na ich miejsce weszło w życie z dniem 1 stycznia cesarskie rozporządzenie z dnia 16 marca 1917 r.

Obecnie można żądać odpisu podatku gruntowego tylko wtedy, jeżeli katastrofy żywiołowe spowodowały zniszczenie plonów znacznie wykraczające poza ramy zwykłych, według poczynionych doświadczeń z pewną regularnością chociażby nie corocznie, powtarzających się szkód spowodowanych wpływami atmosferycznymi i jeżeli wyrządzona szkoda przedstawia się jako istotne znaczne zmniejszenie naturalnego przychodu z płodów rolniczych lub lasowych dotyczącego gospodarstwa.

Opłacający podatek gruntowy mają najpóźniej do dni 8 po spostrzeżeniu katastrofy żywiołowej, która według ich mniemania pociągnęła za sobą szkodliwe skutki, uzasadniające prawo do żądania opustu w podatku gruntowym, donieść o tem pisemnie do właściwej władzy podatkowej I. instancyi. W doniesieniu tem, wolnem od stempla, należy określić rodzaj wydarzenia powodującego szkodę, zapodać w przybliżeniu obszar dotknięty tem wydarzeniem, oraz wymienić uszkodzone parcele. — O katastrofach żywiołowych, które się wydarzyły przed wydaniem tego obwieszczenia, należy donieść do dni ośmiu.

Do wnoszenia doniesień o szkodach za podatnika są uprawnieni: małżonek, ustawowy zastępca, dzierżawca lub użytkowca uszkodzonego gruntu, rządcy względnie pełnomocnicy dóbr, jak również naczelnicy gmin lub przełożeni obszarów dworskich, w obrębie których leżą uszkodzone grunty.

Także i większa ilość poszkodowanych może uskutecznić zgłoszenie szkód jednem podaniem, jak również naczelnicy gmin mogą wnosić zbiorowe zgłoszenia za wszystkich poszkodowanych podatników swej gminy. — Oszacowanie zgłoszonych szkód nastąpi później.

Z Polski i ze świata.

KU CZCI KOŚCIUSZKI. Komitet obchodu stulecia Tadeusza Kościuszki w Szwajcaryi wydał następującą odezwę:

Rodacy! Sto lat upływa od chwili, gdy Tadeusz Kościuszko zmarł na ziemi szwajcarskiej. Imię Jego jest święte każdemu sercu polskiemu. Miłością Ojczyzny zdobył prawo do wiecznej pamięci rodaków, miłością wolności zyskał cześć wszystkich ludzi szlachetnych. W czasie narodowej niewoli duch Jego oświecał ciemnię dni naszych, a bohaterska Jego postać łączyła w rozbiciu, jednoczyła duchowo. Nam, emigrantom polskim w Szwajcaryi, przypadła zaszczytna rola uczczenia pamięci Bohatera w kraju, w którym życie zakończył, a któremu serce swe na przechowanie przekazał. Dzień, w którym cześć duchowi Jego oddamy, niechaj zjednoczy nas wszystkich w imię świętej Wodza pamięci.

Za Komitet: Ks. Władysław Heyducki, Zygmunt Laskowski, Gabryel Narutowicz, Antoni Osuchowski, Michał Rostworowski, Piotr Kluczyński (przewodniczący Komitetu wykonawczego), Jan Pietrzycki (sekretarz Komitetu).

Uroczysty obchód stulecia Tadeusza Kościuszki w Szwajcaryi odbędzie się 13 i 14 października w Rapperswylu, a 15 października w Solurze. Komitet zwraca się z uprzejmą prośbą o łaskawe nadsyłanie datków na koszta uroczystości pod adresem: *Piotr Kluczyński, Genewa* (Acacias).

Całą prasę polską upraszamy o powtórzenie tej odezwy.

KS. ARCYBISKUP BILCZEWSKI W CHOCENIU. Z Chocenia piszą nam: Dnia 14 i 15 lipca b. r. kolonia barakowa w Choceniu gościła u siebie swego arcypasterza ks. Bilczewskiego. Z jego przybyciem wieczorem 13 lipca spłynął w jednostajną szarzyznę życia biednych wysiedleńców jakby odżywczy zdrój pokrzepienia, otuchy i umocnienia na duchu oraz wiary, że wnet przyjdzie zmiłowanie Boże, które położy kres niedoli i udręce i powróci utęsknionym wychodźcom kraj rodzinny.

Z dworca kolejowego przybył ks. arcybiskup wprost do baraków, gdzie u bramy powitał go zarządca baraków p. Klepsch, sekretarz namiestnictwa wraz z gronem urzędników wobec zgromadzonej całej ludności barakowej.

W sobotę d. 14 b. m. z rana odprawił arcypasterz cichą Mszę św., na której śpiewał wyćwiczony chór dziatwy szkolnej pod kierunkiem p. Porębskiej, poczem odwiedził barakową szkołę, gdzie pracuje 18 sił nauczycielskich. Tu oczekiwał dostojnego gościa inspektor szkolny p. Jan Rąb i kierownik szkoły p. Molisak. W sali szkolnej powitał go piękny śpiew dziatwy oraz kierownik szkoły, który w podniosłej przemowie wyraził radość z przybycia do szkoły wielkiego przyjaciela nauczycielstwa. Nastąpiło przedstawienie się grona nauczycielskiego, dla którego z ust dostojnego gościa padło wiele słów uznania dla sumiennej i ofiarnej pracy, poczem ks. arcybiskup odwiedził wszystkie klasy, egzaminując dziatwę z nauki religii. Żegnany śpiewem, opuścił szkołę, by odwiedzić ochronkę dla dziatwy wieku przedszkolnego, dom sierot, straż pożarną, inwalidów wojskowych oraz inne instytucye i organizacye na terenie baraków. Po udzieleniu audyencyi zwiedził barakowy cmentarz gdzie zwłaszcza las krzyżów na mogiłach dziatwy potężne wywarł wrażenie. Popołudniu odwiedził szpital, szwalnię, kursa zawodowe, kurs handlowy i resztę baraków, następnie do późna wieczór spowiadał w kościele barakowym wraz z miejscowymi księżmi.

W niedzielę 15 lipca po odprawieniu mszy św. udzielił ks. arcybiskup Sakramentu bierzmowania około 300 dziatwie szkolnej, wygłosił kazanie dla dziatwy i ludu. Gdy zwiedzał baraki, gdy przygarniał i tulił do siebie lud, nie obeszło się bez wzruszających scen. Lud klękając przed ukochanym swym arcypasterzem, wyciągał do niego ręce i prosił: „Ks. arcybiskupie weź nas ze sobą!“. Zostawiwszy zasiłki pieniężne na potrzeby wychodźców w Choceniu i Pradze opuścił baraki, by wrócić do Lwowa, odprowadzony na dworzec kolejowy przez urzędników, nauczycielstwo i liczne grono uchodźców.

CYKL WYKŁADÓW W „TYGODNIU PRZECIWGRUŹLICZYM“ W ŁAŃCUCIE. Ruchoma wystawa przeciwgruźlicza, otwarta — jak donosiliśmy — dnia 15 b. m. w Łańcucie, połączona jest z szeregiem popularnych wykładów, mających na celu uświadomienie szerokich warstw społeczeństwa i pouczenie ich o istocie gruźlicy i sposobach walki z tą najstraszniejszą plagą ludzkości. Pierwszy wykład wygłosił w dniu otwarcia wystawy Dr Witold Ziembicki, objaśniając na licznych przeźroczach rozwój choroby w organizmie ludzkim i zwierzęcym, jej leczenie i zwalczanie. Następnego dnia mówił Dr Antoni Kuczewski z Zakopanego o opiece społecznej i jej wynikach w szeregu cywilizowanych państw Europy. Dnia 17 b. m. odbył się odczyt Dra Zygmunta Danielskiego ze Lwowa p. t. „Nowoczesna organizacya zwalczania gruźlicy“. Prelegent położył szczególniejszy nacisk na znaczenie i organizacyę dyspanseryów czyli poradnik dla piersiowo chorych. W dniach następnych odbyły się odczyty Dra Fleschera z Łańcuta i tamtejszego lekarza powiatowego Dra Kuźniara, na tematy pokrewne.

Na zakończenie tygodnia tj. na dzień 22 b. m. w niedzielę zapowiedziany jest wykład prof. Dra Leona Popielskiego ze Lwowa. Temat wykładu, który niewątpliwie wzbudzi jak największe zainteresowanie: „Alkoholizm a gruźlica“.

OPIEKA NAD NIEMOWLĘTAMI WE LWOWIE. W tych dniach miejska Rada zdrowia, na odbytem specyalnie posiedzeniu omawiała kwestyę reorganizacyi zakładów opiekujących się niemowlętami. Onegdaj prowadzono w dalszym ciągu dyskusyę na ten temat. Rada zdrowia wyraziła życzenie, aby z powodu przepełnienia w zakładzie Dzieciątka Jezus utworzyć prowizoryczne przytulisko dla niemowląt. Na najbliższem posiedzeniu magistratu będą wydane zarządzenia co do wyboru lokalu.

ZDROWOTNOŚĆ LWOWA. Na podstawie tygodniowego sprawozdania fizykatu miejskiego w ubiegłym tygodniu było we Lwowie: 11 wypadków płonicy, 5 tyfusu brzusznego i 2 ospy wouki.

RANNI ANGLICY I ROSYANIE WE LWOWIE. W licznych transportach rannych, nadjeżdżających wciąż na dworzec kolejowy we Lwowie, znajdowało się kilka partyi rannych żołnierzy rosyjskich i oficerów angielskich, którzy brali udział w ciężkich walkach o Tarnopol. — Onegdaj przywieziono partyę ciężko rannych żołnierzy rosyjskich, do innego znów szpitala przywieziono automobilem sanitarnym kilku oficerów angielskich i jednego oficera francuskiego. Wszystkich zabrano z pola, pozostawionych bez opieki przez ustępującą armię rosyjską.

PÓŁKOLONIE DLA DZIATWY LWOWSKIEJ. Komitet „Dzieci na wieś“ uruchomił od poniedziałku wszystkie półkolonie w 11 szkołach miejskich, w Bursie im. Boberskiej i w Bursie Grunwaldzkiej. Otwarcie półkolonii wakacyjnej w Bursie Grunwaldzkiej odbyło się dn. 24 lipca o godz. 11 przedpołudniem. W uroczystości tej wzięli udział: ks. rektor Dr Szulc, prezydent Dr Dylewski, prezes Bolesław Lewicki, poseł Dr Adam, prof. Kulińska, prezesowa Argasińska i in. Serdeczne przemówienia ks. Dra Szulca, radcy Zajączkowskiego i Dra Dylewskiego przeplatane patryotycznymi śpiewami dziatwy, były inauguracyą wakacyi. Po uroczystości posiliła się młodzież obfitym obiadem i wybiegła cieszyć się swobodą na wolnem powietrzu.

KONFERENCYA W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ. Warszawski żargonowy „J. Wort“ otrzymał wiadomość następującą: „Wiedeńscy polscy korespondenci parlamentarni dowiadują się, że członek Rady państwa, Gompertz i poseł Kuranda odwiedzili ministra spraw zagranicznych i konferowali z nim czas dłuższy nad uregulowaniem kwestyi żydowskiej w Królestwie Polskiem“.

POŻAR W KOŚCIELE. W kościele w Żychlinie pod Koninem wybuchł pożar w zakrystyi. Ogień strawił kilka cennych przedmiotów, mimo że go zaraz ugaszono.

„ŚRODKI PRZECIW EPIDEMII“. Pod tym tytułem donosi „Hajnt“ co następuje: „W Siedlcach ogłoszono we wszystkich bóżnicach w imieniu rabina, żeby żydzi przywieźli wszelką makulaturę hebrajską i żargonową do „bethamidracza“, skąd odbędzie się jej „pogrzeb“ co ma stanowić cudowny środek na wstrzymanie zarazy. Makulatura przyniesiona przepełniła „bethamidracz“ i jego podwórze, zapakowano w workach specyalnie zakupionych. Nazajutrz miał się odbyć pogrzeb. W nocy jednak złodzieje skradli worki i rozsypali makulaturę. „Pogrzeb“ więc odbył się bez worków. Makulaturę wywieziono na cmentarz i pochowano w grobach wyłożonych deskami. W pogrzebie uczestniczyło kilka tysięcy żydów. Przedstawiciele władzy ze zdziwieniem temu się przyglądali. Po upływie dni kilku, nabożne żydówki, również w celu wstrzymania epidemii, zaręczały ubogą sierotę z nawpół obłąkanym chłopcem żydowskim, dały im 300 rb. posagu, 2 korce kartofli i mieszkanie. Na ślubie, który odbył się na cmentarzu, zebrał się tłum liczny. Pozatem zarządzono w mieście odpowiednie środki sanitarne“.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Z ARCYBRACTWA MATEK CHRZEŚC. Nabożeństwo miesięczne odbędzie się w sobotę d. 28 b. m. o godz. 8 rano, w kościele św. Barbary.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka